

Żegnamy rok 2013 i witamy 2014

1 stycznia 2014

Zakończony wczoraj rok 2013 obfitował w bardzo dużą ilość zdarzeń, które były bardzo ważne z punktu widzenia zmian na Ziemi. Wszyscy oczekiwali, że to 2012 roku będzie przełomowy a tymczasem w znacznie większym stopniu był nim mijający rok 2013.

Gdy przeanalizuje się rok 2012 można dojść do wniosku, że największym wydarzeniem, jakie miało wtedy miejsce był fenomen kalendarza Majów, który porwał setki milionów ludzi na całym świecie. Rok 2012 upłynął pod znakiem przygotowań na koniec świata, który ostatecznie nie nadszedł 21 grudnia tamtego roku. Gdy stało się jasne, że świat się nie skończył wszyscy odetchnęli z ulgą, a tymczasem nadchodzący rok z trzynastką w numerze okazał się znacznie bardziej apokaliptyczny niż poprzedni.

Dość wspomnieć, że już 15 lutego 2013 gdy cały świat patrzył na bliski przelot asteroidy 2012 DA14 inny obiekt podobny wielkością do tego wspomnianego, po prostu spadł na naszą planetę. Stało się to w Rosji i mimo, że incydent ten nie spowodował ofiar śmiertelnych można to uznać za najdonioślejsze wydarzenie w 2013 roku. Dlaczego? Po prostu ludzkość zrozumiała, że nasi naukowcy są ślepi, głusi i aroganccy w swych twierdzeniach. Gdy przychodzi do takiego zaskakującego kataklizmu nikt nic nie wie i wszyscy astronomowie tylko głupio się uśmiechają. Faktem jest, że w 2013 roku świat zrozumiał jak niewiele brakuje od zniszczenia naszej cywilizacji za pomocą zabłąkanej kosmicznej skały.

Warto też zwrócić uwagę na to jak wiele obiektów z kosmosu, mniejszych od asteroidy z Czelabińska, spadło na naszą planetę. Jest tego ogromna ilość i praktycznie każdy dzień

przynosi kolejne doniesienia o spadających kulach ognia, które w spektakularny sposób spadają na nocnym i nie tylko niebie.

Niewątpliwie doniosłym zdarzeniem była abdykacja papieża Benedykta XVI i wybór na stolicę piotrową nowego papieża Franciszka. To wydarzenie bez precedensu gdyż Katolicy mają de facto dwóch papieży i żaden z nich nie jest tak zwanym antypapieżem, co zdarzało się w średniowieczu. Wierni kościoła wiążą spore nadzieje z jego pontyfikatem i niewątpliwie zaczął się on w krytycznym momencie. Chrześcijanie są obecnie prześladowani na wszystkich kontynentach. Ataki można dostrzec już nie tylko w Afryce, gdzie pali się ich żywcem w kościołach, ale w Europie gdzie zgnilizna moralna aplikowana przez rządzących ciągnie nas w kierunku upadku duchowego i obowiązkowego ateizmu przy okazji zwalczając wielowiekową instytucję na wszelkich możliwych płaszczyznach.

Poza tym rok 2013 zostanie zapamiętany jako czas szaleństw pogodowych na niespotykaną dotąd skalę. Coś stało się z ziemskim systemem pogodowym, ponieważ widać ewidentne zmiany klimatu skutkujące na przykład długotrwałym blokowaniem się frontów pogodowych. Takie zjawisko przedłużyło nam w Polsce zimą oraz zapewniło niezwykle ciepłe Boże Narodzenie. Te same procesy zsyłają obecnie na północ naszego kontynentu jeden za drugim niż, który sieje zniszczenie poprzez bardzo porywisty wiatr.

To wszystko jednak nic w porównaniu do tajfunu Haiyan, który uderzył na Filipiny. Był to już zresztą 24 tajfun, jaki dotknął ten wyspiarski kraj w 2013. To, co uczynił Haiyan przyćmiło nawet dokonania Katriny z 2005 roku. Oficjalnie uznano, że był to najsilniejszy tajfun w historii obserwacji. Siła wiatru przy prędkości 350 km/h była tak duża, że krajobraz po jego przejściu wygląda jak miejsce eksplozji dużej bomby jądrowej. To zdarzenie z pewnością należy przypisać, jako jedno z kluczowych w minionym roku.

W ciągu 2013 roku wiele stało się też na płaszczyźnie

politycznej. Zdecydowanie największym zwycięzcą jest Władimir Putin, który skutecznie odbudowuje imperium rosyjskie. Ułatwia mu to żenująco słaby prezydent-mulat z USA, który nie umie prowadzić skutecznej polityki i konsekwentnie pogrąża swój kraj w kryzysie implementując tam lewicowe wynalazki europejskie, które doprowadzają do powolnego upadku UE. W międzyczasie, gdy dawne potęgi świata zachodniego pikują w dół Rosja jest na wznoszącej i staje się ponownie graczem o światowym formacie.

Za plus należy uznać to, że w roku 2013 udało się uchronić świat przed rozległym konfliktem zbrojnym, ale jest przynajmniej kilka miejsc na Ziemi, które mają potencjał do tego, aby rozpętać następną wojnę światową. Trzeba wspomnieć takie konflikty jak wojna sunnicko-szyicka w Syrii, kwestia irańskiej broni jądrowej, czy też spór o wyspy na Morzu Południowochińskim, który toczą Chiny z Japonią. Te lub nowe konflikty będą groźne również w 2014 roku.

Zawsze, gdy zaczyna się nowy rok każdy zadaje sobie pytanie, jaki będzie ten przyszły? Nie sposób powiedzieć, ale doświadczenie z roku 2013 wskazuje, że może być czasem normalizacji, albo wręcz przeciwnie. Pod względem pogodowym należy raczej oczekiwać kontynuacji tych dziwacznych zjawisk meteorologicznych, których byliśmy świadkami. Pozostaje mieć nadzieję, że dla nas wszystkich i dla świata nadchodzący rok 2014 będzie szczęśliwszy niż ten z trzynastka w numerze. Czego oczywiście wszystkim życzę.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)